

Aha! DGE, ha! LaBomba studio, DJ Decks, DGE, aagrr!

Wiesz, że skurwysyni są pozamiatani
Kiedy wjeżdżam z chłopakami pod okienko jak ułani
Na podwórkach grani, znani, pojebani do granic
Uznani za drani, co lubią bałaganić w manii, tarabanić
Nieusrani tumani, co są zaszufładowani
Bić z karakenami, krakedami, raczej z krakenami, flow karatekami
Kratami karani za nic, zcannabinowani
Wykrakani fani kabin, słów karabinami
Z trudnymi charakterami i nie tylko pisma
Żywymi srebrami w kraju, w którym atmosfera skisła
Płyń, płyń Wisła, płyń Odra, płyń Warta, płyń
Płyń gadka ta uparta, prawda jest zawarta w rymie
W dymie jest powita betonu kraina
Rymy Aladyna, sukinsyny wypuścili z lampy dżina
Groźnie się kończy, choć niewinnie się zaczyna
DonGURALesko, DJ Decks i bit maszyna

Ja mam ten styl, ten rap, ten bit, tą pasję
Technika ma mi dana, wiesz, o co kaman
My robimy te manewry tu
Znow Gural gada, znow rymów kanonada

Wszyscy chcą być fit, słuchać płyt, a tam featy
Kusi tłusty bit, skurwiel jest smakowity
Nowy DJ Decks i ty kiwasz głową przy tym
Łączy nas rap, nie PKP Intercity
Pozdro dla miast i dziur dechami zabitych
Czy wielki chuj, czy pełen luz i prosperity
Takie crew, stary uuh, nie ma lipy
Tylu kul nie wytłumią tłumiki
W ręce nie pilot, patrzysz w mej lufy wylot
Więc ciesz się chwilą, gdy spłonie w niej cannabinol
Minuty płyną szybciej niż Pendolino
Poświęcony rymom, za to nie pamiętam imion
Przeładowany lekko mózg, okej
Wyjebane na to mamy, także luz sensei
Słuchaj, ej, ty nie bądź taki Tuhaj-bej
Bucha chcesz, to znajdziesz we mnie druha, tej!

Ja mam ten styl, ten rap, ten bit, tą pasję
Technika ma mi dana, wiesz, o co kaman
My robimy te manewry tu, nie na salonach
Abradab swoje wrzuca, pu-pulsuje muza

Dzwoni Decks, pyta, czy mogę napisać esej, czy coś w ten deseń
Lepiej się trzymaj, nawet nie wstawaj z desek, kiedy zaczyna F-O-K-U-S-M... O-K
Latam jak lewiatan, ty lecisz ze mną w ciemno
Gdy wymiatam jak Nintendo i walczę na miecze jak kendo
Dziś lecę, niczym bity z MPC, ponad poziomem miasta
Wybudowałem fortecę - ostatnia smocza dynastia
Rymów jak kamieni w rzece, bo przecież się nie wyrasta
Dlatego jestem specem, rymami szastam, prawdziwy entuzjasta
Poziom mastah, który stale narasta, kończy się miejsce dla paska
Każda napisana szesnastka to nasza pasja i basta

Nie odpowiem gniewem, tylko pogłaskam, bo zdewastuję was tam
A wasz zdobyty level whatever, zrobię tu reset jak ja i Sebastian
(Eden) między Ziemią a niebem. (Azyl) od pogoni za chlebem
(Piszę), kiedy czuję potrzebę, nikt mi nie zabierze pasma
(Wierzę) - broń rzucam o glebę - (W to, co) leci drutem do ciebie
(Szczерze) słowa na papierze składam w ofierze, mój czas tam

Ja mam ten styl, ten rap, ten bit, tą pasję
Technika ma mi dana, wiesz, o co kaman
My robimy te manewry tu
To jest jakiś obłąd, nieprawdopodobne
Mówił Fokus